



KURIER Wileński

ŚRODA, 26 CZERWCA 1991 R.
nr 122 (11608)

Projekty przyszłych zmian na mapie Litwy

10 stycznia br. parlament Republiki Litewskiej przyjął uchwałę „O wnioskach Państwowego Komisji ds. Litwy Wschodniej”, w której polecił rządowi do 10 maja br. przedstawić Radzie Najwyższej projekty przyszłego podziału administracyjno-terytorialnego republiki, przewidujący powołanie na podstawie rejonowania wileńskiego i sołectniczek powiatu wileńskiego. Wykonanie decyzji parlamentu 10 czerwca br. rząd podjął uchwałę „O projekcie administracyjno-terytorialnego podziału Republiki Litewskiej oraz utworzeniu powiatu wileńskiego”, z którą komisji zapoznaliśmy Czytelników.

Wierząc, że rząd zaprobował prace Ministerstwa Gospodarki, w której wyniku zrodziły się dwa projekty podziału przyszłych zmian na mapie Litwy, poparliśmy propozycje w sprawie utworzenia powiatu wileńskiego. Opiniowane dokumenty zostały przedłożone Radzie Najwyższej, omawiać oba warianty projektu podziału, zwracając uwagę na to, że pod względem równowagi oraz równomierności podziału potencjału gospodarczego, bardziej odpowiadała, w której przewidywana jest większa liczba powiatów. Zás powiat wileński, zadanym zaś, celowo powołać na bazie rejonów sołectniczych i wileńskiego wyznaczonego z niego Wilno (z roz-

szerzonym terytorium) jako stolicę republiki.

W rządowej uchwale poleca się też Ministerstwu Gospodarki, dokonać projektu podziału administracyjno-terytorialnego, do 1 stycznia 1993 r. przygotować materiały, dotyczące gospodarczo-społecznego uzasadnienia każdego z zaproponowanych wariantów. Do 1 stycznia 1992 r. Ministerstwo Łączności ma ocenić projekt i dokonać obliczeń pod kątem możliwych reorganizacji systemu łączności. Kwestie, związane z kształtowaniem budżetu samorządów do tegoż okresu, poleca się rozpatrzyć Ministerstwu Finansów. Szósty punkt uchwały rządu z 10 czerwca br. głosi, że uwzględniając propozycje samorządów m. Wilna, Kowna, Kłajpedy, Sziauliai, Panewieżys, Alytus, Mariampola oraz samorządów rejonu wileńskiego, trockiego, kowieńskiego, kłajpedzkiego, sziauliajskiego, panewieżyskiego, alytuskiego i mariampolskiego, w sprawie zarezerwowania terytorium dla rozwoju wielkich miast, kilka ministerstw w najbliższym czasie, czyli do 1 sierpnia br. mają przygotować i zgłosić rządowi projekt uchwały RN RL, dotyczący rozszerzenia granic wskazanych tu miast. Zdaniem rządu, przyszłego podziału administracyjno-terytorialnego celowo jest dokonać w końcu pełnomocnictw obecnych deputowanych do rad samorządów.

Na temat przyszłych zmian

na mapie Litwy ostatnio wiele się dyskutuje. Z pewnością ta sprawa ciekawi też naszych Czytelników. Dlatego proponujemy cykl publikacji, w których zapoznamy z rządowymi propozycjami do nowego podziału administracyjno-terytorialnego.

JAK SIĘ ZRODZIŁ PROJEKT?

Ministerstwo Gospodarki, wykonując polecenie rządu, przygotowało propozycje, dotyczące przyszłego podziału administracyjno-terytorialnego republiki oraz utworzenia powiatu wileńskiego. Jak więc przebiegała praca w tym zakresie? Powołano 14-osobową grupę roboczą. W skład jej przede wszystkim weszli specjaliści z dziedziny urbanistyki, geografii, projektowania budownictwa przemysłowego, rozlokowania sił produkcyjnych i in. Czyli — naukowcy i praktycy: profesorowie P. Juszkewicz, S. Waićkunas, docenci P. Kawallauskas, Z. Swetikas, kandydaci nauk L. Rinkunas, J. Buczas, A. Szpalla i inni. Podczas pracy kierowali się oni koncepcją podziału administracyjno-terytorialnego Republiki Litewskiej, zaaprobowaną przez rząd 12 listopada ubiegłego roku.

Projekt w zasadzie został przygotowany w trybie eksperymentalnym, gdyż dla jego uzasadnienia ekonomicznego trzeba zebrać od samorządów szczegółową informację i wykonać szereg dodatkowych obliczeń.

(Dokończenie na str. 2)

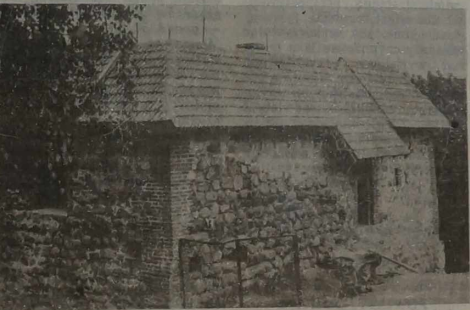
Kraje bałtyckie w procesie helsińskim

Litwa, Łotwa i Estonia postanowiły uczestniczyć na prawach pełnoprawnych członków w Konferencji Bezpieczeństwa i Współpracy w Europie, która ma się odbyć w marcu roku przyszłego w Helsinkach na najwyższym szczeblu. Powiedział to podczas konferencji prasowej 24 czerwca pierwszy

zastępca ministra spraw zagranicznych Republiki Litewskiej Waldemaras Katkus.

Podzielił się on wrażeniami z posiedzenia Rady ministrów spraw zagranicznych KBWE, które odbyło się w dniach 19–20 czerwca w Berlinie.

(ELTA)



Na Górze Zamkowej

Do niepoznania zmienia się Góra Giedymina. Niektóre fragmenty byłego Zamku Górnego już uzyskały pierwotny wygląd. Inne — są restaurowane. Umacniają się również samą górę.

Fot. W. Charin



Śmierć poległych powstańców

Wielki debory krzyż stanął przed głównymi placami Placu Łukiskim. W sobotę odbyła się uroczystość poświęcenia świątyni poległych powstańców, w której wzięli udział przedstawiciele władz państwowych i wojskowych, przywódcy uroczystości nieoficjalnej, zwołanej przez władze państwowe, zwołanej przez władze państwowe, zwołanej przez władze państwowe.

stanła radzieckiej okupacji, podążali na plac główny ulicy — aleja Giedymina. Przed placem czekali na nich gotowi do walki omonowcy, grupa poległych drabów w cywilu oraz kilkudziesięciu uczestników drugiej wojny światowej. Mimo wszystko pochód bez przeszkód dotarł do miejsca ceremonialnego.

— 150 metrów od pomnika Lenina.

Przed monumentem woda rewolucji odbył się alternatywny wiec. Jego uczestnicy, mówcy przeważnie po rosyjsku, nazwali uroczystość wzniesienia krzyża ku czci poległych powstańców faszystowskim zgromadzeniem, wyrażali pretensje wobec prezydenta ZSRR, że zezwala on na podobne rzeczy.

(ELTA)

W ŚWIADECTWACH DOJRZAŁOŚCI

Nadgorliwość?

Wielki debory krzyż stanął przed głównymi placami Placu Łukiskim. W sobotę odbyła się uroczystość poświęcenia świątyni poległych powstańców, w której wzięli udział przedstawiciele władz państwowych i wojskowych, przywódcy uroczystości nieoficjalnej, zwołanej przez władze państwowe, zwołanej przez władze państwowe, zwołanej przez władze państwowe.

5, 29 — wszystko jest w porządku. Zgodnie z instrukcją, jaka otrzymała dyrektorzy szkół w Miejskim Wydziale Oświaty, nazwiska pisane były w świadectwach dojrzałości tak, jak chcieli sami uczniowie. To znaczy tym, którzy w przyszłości, po zmianie dotychczasowych dowodów radzieckich na dowody osobiste litewskie zachowują swoje nazwisko jako polskie, bez końcówki litewskiej — pisano bez tej końcówki.

Po otrzymaniu skargi skontaktowaliśmy się również z Ministerstwem Kultury i Oświaty. Stanowisko ministerstwa

jest jednoznaczne: nazwiska należało pisać tak, jak tego życzyli ich nosiciele. Należało zasłagać na ten temat opinii nie tylko maturzystów, ale i ich rodziców. Tak właśnie była postawiona sprawa na instruktażu dla dyrektorów szkół, który miał miejsce w Miejskim Wydziale Oświaty. Czy dyrektorzy tych szkół nie rozumieli o co chodzi, czy też nie byli na owym instruktażu, a potem się nie dowiadywali, co „było grane” (wystarczyłoby zresztą nadgorliwość), czy też wykazali nadgorliwość — nie wiadomo.

Wiadomo jednak — takie jest zdanie ministerstwa — iż na życzenia maturzystów, którym wbrew ich woli zmieniono nazwiska, świadectwa dojrzałości powinny być przepisane.

Lucja BRZOZOWSKA

Pogrzeb arcybiskupa Julijonasa Steponawiczusa

WILNO /ELTA/. 24 czerwca Litwa pożegnała arcybiskupa wileńskiego Julijonasa Steponawiczusa.

Przez cztery dni ciało arcybiskupa J. Steponawiczusa wystawione było w dolnym prezbiterium Wileńskiej Bazyliki Archikatedralnej.

Dla pożegnania się ze Zmarłym przybyli wydelegowani przez papieża Jana Pawła II pryncypał Stolicy Apostolskiej w Holandii arcybiskup Audrys Baczki, kardynał Wincentas Sladkewicz, biskupi Iławscy, jak też biskupi z zagranicy: profesorowie Kowieńskiego i Teiszijskiego Seminarium Duchownych, około 200 księży z parafii litewskich, tysiące wiernych.

O godzinie 12 rozpoczęły się liturgiczne uroczystości pogrzebu arcybiskupa J. Steponawiczusa. Przed wielkim ołtarzem Msze żałobną koncelebrowali biskupi pod przewodnictwem kardynała Wincentasa Sladkewicza. Zwracając się do wiernych powiedział on:

— Żegnamy się z naszym dobrym, czcigodnym pastorem arcybiskupem Julijonasem Steponawiczusem. W jego osobie widzieliśmy ogromny dar dla naszego narodu w decydujących i trudnych latach. Wielkość jego ducha i wpływający z tej wielkości wpływ na nasz naród w dużym stopniu zadecydowały również o obecnym podmiocie nastroju naszego narodu, jego duchowym odrodzeniu i odnowie.

Kazania wygłosił również biskup Sigitas Tamkewiczius, arcybiskup Moskwy Tadeusz Kondrusiewicz.

Po Mszy Świętej dookoła katedry obłonieńskie ciało arcybiskupa J. Steponawiczusa, pieśni „Anioł Pański”, hymnu państwowego Litwy, trumnie znowu wniesiono do archikatedry, gdzie w krypcie biskupiej złożono na wieczny spoczynek syna Boga i narodu.

W pogrzebie uczestniczyli przywódcy Republiki Litewskiej i członkowie rządu.

Lekkoatleci—na start!

29 czerwca br. o godz. 11.00 na wileńskim stadionie „Gintaras” w Parku Wingis odbędzie się I lekkoatletyczne mistrzostwo klubu sportowego Polaków na Litwie „Polonia” w ramach I Letnich Igrzysk Polaków na Litwie.

Na program zawodów złożą się następujące konkurencje: skok w dal, kula, bieg na 100, 400 i 800 m kobiet oraz konkurs techniczny kula, skok w dal, bieg na 100, 400, 1.500 i 3.000 m mężczyzn.

Serdecznie zapraszamy Rodaków-lekkoatletów na start.

CO aprobuję?
mnie irytuje?
Cotygodniowy sondaż „K.W.”

CIERPI TA NASZA ZIEMIA

Na wszystkie te nurtujące nas tematy, chociażby o polityce, o gospodarstwie, o kulturze, o środowisku, o polityce społecznej, nadal będziemy z Wami rozmawiać. A jednocześnie my bardziej uważnie czytać uchwały rządu RP. Taki nasz obowiązek. Wierzymy, że dzięki temu myślisz spełnimy – rzetelne informowanie Czytelników o polityce i o polityce społecznej – zadanie, na które nas ustanowodawczych zachodzących w Republice.

Dziękujemy za rozmowę. Do usłyszenia, jak zwykle w każdą niedzielę od godz. 9.30 do 11 (tel. 61-38-34).

Krystyna

Na drodze do wspólnoty europejskiej

Na temat sprawy Państw Bałtyckich

NA MARGINESIE OBRAZÓW
SYMPOZJUM KBWE W KRAKOWIE

Wielu protestującym przed siedzibą Konsulatu ZSRR w Krakowie, w tym i obydwaj, nie miałam także dyploma, uczestnika sympozjum KBWE w Krakowie.

BORISOWAS,
MSZ Republiki Litwy w Rzeszypolskiej

— W Krakowie — jestem ja — towarzysząca panu Danisowi Kuolysowi z Międzynarodowego Sym-
— KBWE, który wczoraj wstąpił do Litwy. Wyda-
— które kasyły teraz w
— nowe ekscyję jednostek
— nowością wpłynęły na
— decyzje uczestniczących
— dziesięć delegacji
— delegacja litewska w
— protestacyjnej przed gma-
— Konsulatu Radzieckiego
— Krakowie.

— Był Pan bezpośrednim
— skandalizującym wy-
— Sympozjum KBWE
— tak się Pan do tego może
— zaangażować?

— Oczywiście, zaszokowało
— zgodzonych na so-
— pytanie to było — na...
— Przyznamy się, że czas
— wstąpienia — lata sze-
— początek siedem-
— kiedy to wprowa-
— dobrze nam znane „re-
— towarzysza Brzezina,
— to wystąpienie było
— obecnym odbiciem
— politycznej w Związku
— mianowicie — jak
— w swojej polityce ob-
— była to rzecz nie tylko
— „wysiężka” tego
— i przedstawienie po-
— kultury tego kraju. Sta-
— to wyraz nie do dziś
— „starszego” demo-
— dominanta
— kraju nad innymi pań-
— Europy Wschodniej,
— obecności so-
— w Polsce oraz
— — czy to
— w latach po-
— Czy znów — pre-
— kultury nad pa-
— Europy. A ta Europa
— pamiętała, co i armia
— przyniosła. W moim odu-
— wypowiedzi towarzysza
— była to przysłówowa
— „prawdowa” „i”
— świadectwem tego,
— polityka tego kraju,
— była obecna i
— radzieckiej i jakie
— po głębi delegacji
— patrzyła na Związek Ra-
— jako państwo nie
— w swojej politycz-
— MSZ. Rzecz-
— Polskiej wyśtośowa-
— z tym niole pro-
— ambasady ZSRR.

**Jak będzie wyglądała per-
spektywa Pańskiej działalności
w Warszawie?**

— Ta działalność, którą mi
— towarzyszyć, powinna za-
— w Polsce oraz
— — czy to
— w latach po-
— Czy znów — pre-
— kultury nad pa-
— Europy. A ta Europa
— pamiętała, co i armia
— przyniosła. W moim odu-
— wypowiedzi towarzysza
— była to przysłówowa
— „prawdowa” „i”
— świadectwem tego,
— polityka tego kraju,
— była obecna i
— radzieckiej i jakie
— po głębi delegacji
— patrzyła na Związek Ra-
— jako państwo nie
— w swojej politycz-
— MSZ. Rzecz-
— Polskiej wyśtośowa-
— z tym niole pro-
— ambasady ZSRR.

— To znaczy, że nie tylko
— Litwa powinna coś na tym
— wygrać. Nie musimy mieć
— na uwadze i to, że Polska nie
— może wyliczyć coś z siebie
— dla nas dać — bez wyjątko-
— Powinniśmy tak kształtować
— nasze stosunki, żeby przyniosły
— one obopólny pożytek. Powi-
— nniśmy zwrócić uwagę na
— możliwości oraz zapobiegowa-
— nia także innej strony. Bo
— nawzajem zależymy od siebie.

— Dziękuję Panu za rozmowę.

Rozmawiała
Aldwida ROLSKA
(Cdn.)

O której pociąg? — za 15 kopiejek

problem. Należy stanąć w długim
— do kiosku z gazeta-
— W kiosku, jak się okazuje,
— rubli na kopiejkę nikt nie rozbija,
— bo to nie rozmownica tele-
— foniczna.

Zanim dokonałam tej całej
— operacji — ruchome tablo na
— głównej ścianie hali dworcowej
— pokazało godzinę przyjazdu
— potrzebnego mi pociągu. Na
— który ten pociąg wjeżdża —
— także to pokazało.

Stałam ze ścięniętymi w gar-
— ści kopiejkami niewiele z tego
— wszystkiego rozumiejąc. Wpę-
— skoro ktoś ma w domu telefon
— bez większego trudu zasie-
— gnie informację (co jest w kon-
— cju rzeczą całkiem normalną).

Ale ten, kto go nie ma, musi ie-
— chać na dworzec, tam postać w
— ogonku z przygotowaną już za-
— wczasu monetą.

Gdzie logika?

Opinie | Echa naszych publikacji

Liczą się tylko czyny

Dobre się dzieje, że gazeta
zamieszcza artykuły warte po-
lemiki. Do takich właśnie za-
liczam artykuł Kestutisa Mil-
keraitisa pod tytułem „Litwini
i Polacy: wspólnie strzeżmy
się prowokacji” w „K.W.” z
25 maja br.

Cieszy mnie zresztą, jak i
autora, że właśnie narodowo-
ciowe na Litwie nie przekro-
czyły granic wąsni, że nie zo-
stała użyta przemoc i broń, że
nie przelała się krew. Zga-
dzam się też, że „kartę polską”
stara się wykorzystać wielu
graczy, z tym tylko, że — mo-
im zdaniem — taką kartę ro-
zgrzywa nieraz też parlament
Litwy, czego autor stara się nie
zauważać.

Za przykład może służyć fakt,
że tylko przed terminem gło-
sowania za suwerenną i demo-
kratyczną Litwą parlament zo-
welował ustawę o mniejszo-
ściach narodowych, polecił 31
maja br. opracować status ob-
wodu wileńskiego, czyli dla
nieco nadziei, że Wileńszczan-
na jednak nie będzie rozczło-
kowana. To dobrze. Ale sądzę,
że do tej pory już można było
przynajmniej przez środki ma-
sowego przekazu podać, co
zrobiono i jakie trudności na-
potkano w realizacji tych po-
stulatów. Szkoda również, że
do 31 maja nie został ogłoszo-
ny przynajmniej projekt sta-
tusowy przyszłej jednostki tery-
torialnej — obwodu wileńskiego
— w środkach masowego prze-
kazu.

K. Milkeraitis uskarża się,
że w rejonach sołectniczym i
wileńskim często zwalnia się
Litwinów z pracy, ale nie po-
daje konkretnych nazwisk.
Wszędzie ostatnio, niestety,
zwalnia się ludzi z pracy w
związku z redukcją etatów, i
nie tylko Litwinów. Inna sprawa,
jeżeli są zwalniani bez-
podstawnie, ale po to jest prze-
cież sąd, do którego może
zwrócić się każdy obywatel.

Nie chciałbym dyskutować z
uwagami pani S. Romer wy-
drukowanymi w „Kurjerze Wi-
leńskim”, a dotyczącymi p. Bro-
dawskiego, na które się powo-
luje p. Milkeraitis dowodząc
swoje racje, bo w taki sposób
„eksploatowane” wypowiedzi,
czasem nawet nieuważadnione,
mogą wyruszyć do rangi trak-
tatów historycznych. Oskar-
żanie p. Brodawskiego o to, że
jest zanieczyszczony staw i że
doprowadził do ruiny dwór i
budynek dworski w Białej Wa-
ce — doprawdy wygląda nie-
zbity przekonująco. Wszak
wiadomo, że w czasach stag-
nacji na odbudowę pałaców i
dworów zawsze brakowało fun-
duszy.

Stawy i budynki mogą być
zanieczyszczone i zrujnowane
nie ze zlej woli ludzi (w tym
przypadku nie z woli p. Bro-
dawskiego). Ale niszczenie
cmentarzy, nagrobków, w tym
w Kalwarii Wileńskiej ustawio-

nej płyty ku pamięci poległych
żołnierzy AK, nazwać inaczej
niż wandalizmem nie sposób.
Złoczyńcy robią to, moim zda-
niem, celowo.

Czytając prasę litewskoję-
zyczną prawie nie spotykam
takich artykułów, jakie zamie-
szcza „Kurjer Wileński”, wy-
jaśniających potrzeby Polaków
Litwy. Może p. Milkeraitis z
tego powodu nie jest obeszany
z Polakami, które nam, Po-
lakom, nie dają spokoju nie żyć.

Warto byłoby poinformować
społeczeństwo litewskie o na-
szych, Polaków, prawdziwych
biedach i kłopotach. Słowa się
liczą tylko wtedy, gdy mają
pokrycie w czynach. Gdy za
nimi stoi, powiedzmy, zbudowa-
wana nowa szkoła na rozdrożu
nowych dzielnic Wilna i ma
tablicę pamiątkową: „Ta szko-
ła zbudowana jest ku czci po-
jednania narodów polskiego i
litewskiego na Litwie”.

Ostatecznie zgadzam się z
autorem, że Litwini i Polacy
powinni strzec się prowokacji
nie tylko, jak pisze, od „Kole-
gów z Kremia” i wileńskiej
KPSS.

Tylko we wzajemnym zrozu-
mieniu i dobrym informowaniu
się, wyrozumiałości i cierpli-
wości widzę wyjście. Wtedy
nikt nie potrafi wbić klina mię-
dy naszymi narodami.

Fryderyk SZTURMOWICZ
Wilno

Nie ze wszystkim się zgadzam

„Kurjer Wileński” 25 maja
1991 r. opublikował artykuł za-
tytułowany „Litwini i Polacy:
wspólnie strzeżmy się prowoka-
cji”. Jakich prowokacji mamy
się strzec? Autor pisze „...
morderców, którzy posługiwali
się w czołgach językiem Lwa
Tołstoja”. Bardzo dobrze, gdy
człowiek ma wysoką kulturę,
gorzej, gdy tylko tak sądzi o
sobie.

Podkreślam, iż doskonałe ro-
zumienie i podziałam tragizm ro-
dzin z powodu utraty bliskich.
Ale za niestosowne uważam, by
wszystkich żołnierzy, którzy
zmuszeni byli wykonywać roz-
kaz, tak określać, tym bardziej
w gazecie. Republika Litewska
wszak nadal przyjdzie się mieć
do czynienia, jeżeli nie ze
Związkiem, to z Rosją.

Pan Milkeraitis pisze o redak-
torze tygodnika „Nie” Jerzym
Urbanie, który „zdobył smutną
sławę, jest byłym rzecznikiem
prasowym rządów Kani i Jaru-
zelskiego”. Czy zdobył „smutną
sławę” dlatego, że był rzecznik-
kiem prasowym rządu Jaruzels-
kiego? Moim zdaniem tak. Urban
jest zdolnym dziennikarzem, był
wspaniałym rzecznikiem i jest
utalentowanym redaktorem, który
swymi trafnymi odpowiedziami
niejednemu zapędził w „kozi
róg”. Nie omiął i Litwinów.
Był rzecznikiem rządu, bo jest
mądry. Przy okazji J. Urban w
„Nie” nr 7 (20) wspomina i
naszą ukochaną (cieszyła się
największą popularnością) eks-
premiera, panią Pruską, która
jakoby do Szwajcarii jedźdżała
zupenie nie po azył, a załat-
wiała swoje sprawy finansowe.

Stwierdza się, że „Nie” jest
gazetką bulwarową... Ale czy-
taj! Pan Milkeraitis pisze o
Urbanie: „W zeszłym roku po-
ciągnięto go do odpowiedzial-
ności karnej za publikację zdjęć
pornograficznych”. Tak, są mo-
raliści, którzy widząc w gazecie
narysowaną kłtę wyszukują,
gdzie jest pornografia. Cóż, pod
kita można dojrzeć i pornogra-
fię. Pan Urban okazał się dla
nich nie do zgryzienia i oskar-
żenie wycofano.

Co dotyczy W. Jaruzelskiego,
uważam osobie, że był zdol-
nym politykiem i szlachetnym
człowiekiem. Jego przeciwnicy
zarzucają mu „wprowadzenie
stanu wojennego. Bez wątpie-
nia, była to trudna decyzja. Ale
kto wie, może dzięki niej za-
dania rodzina na Litwie nie opla-
kuje swego syna, który mógł
zginąć w Polsce. Polska i tak
uzyskała wolność.

Przed miesiącem na baryka-
dzie Rady Najwyższej Litwy
widziałem rysunek przedstawia-
jący smoka o trzech głowach:
Hitlera, Stalina i Gorbaczowa.
Pomyślałem, czyżby nikt z de-
putatów nie zdołał się na
cywilną odwagę i nie powie
przypuszczenie takie: „Kole-
dzy, Panowie czy Szanowni Deputa-
wani! Ten rysunek kompromitu-
je nie prezydenta Gorbaczowa a
nas samych. To właśnie Gorbac-
zow pozwolił na procesy, które
odbywały się obecnie.”

W artykule dalej czytamy:
„Litwa pozostawia każdemu
obywatelowi na wschodnim
swym krańcu prawo wyboru:
szukanie swych historycznych
źródeł, czy wybierając narodo-
dowość w taki sposób, jak była
ona rozumiana pod koniec dwu-
dziestego wieku”. Słuszne słowa.
Tylko jak ona jest rozumiana
pod koniec XX w.? Czy tak, jak
zrozumieli niektórzy profesoro-
wowie, którzy jeszcze niedawno
pisali, że nasi rodacy to nie są

ciągnięto go do odpowiedzial-
ności karnej za publikację zdjęć
pornograficznych”. Tak, są mo-
raliści, którzy widząc w gazecie
narysowaną kłtę wyszukują,
gdzie jest pornografia. Cóż, pod
kita można dojrzeć i pornogra-
fię. Pan Urban okazał się dla
nich nie do zgryzienia i oskar-
żenie wycofano.

Co dotyczy W. Jaruzelskiego,
uważam osobie, że był zdol-
nym politykiem i szlachetnym
człowiekiem. Jego przeciwnicy
zarzucają mu „wprowadzenie
stanu wojennego. Bez wątpie-
nia, była to trudna decyzja. Ale
kto wie, może dzięki niej za-
dania rodzina na Litwie nie opla-
kuje swego syna, który mógł
zginąć w Polsce. Polska i tak
uzyskała wolność.

Przed miesiącem na baryka-
dzie Rady Najwyższej Litwy
widziałem rysunek przedstawia-
jący smoka o trzech głowach:
Hitlera, Stalina i Gorbaczowa.
Pomyślałem, czyżby nikt z de-
putatów nie zdołał się na
cywilną odwagę i nie powie
przypuszczenie takie: „Kole-
dzy, Panowie czy Szanowni Deputa-
wani! Ten rysunek kompromitu-
je nie prezydenta Gorbaczowa a
nas samych. To właśnie Gorbac-
zow pozwolił na procesy, które
odbywały się obecnie.”

W artykule dalej czytamy:
„Litwa pozostawia każdemu
obywatelowi na wschodnim
swym krańcu prawo wyboru:
szukanie swych historycznych
źródeł, czy wybierając narodo-
dowość w taki sposób, jak była
ona rozumiana pod koniec dwu-
dziestego wieku”. Słuszne słowa.
Tylko jak ona jest rozumiana
pod koniec XX w.? Czy tak, jak
zrozumieli niektórzy profesoro-
wowie, którzy jeszcze niedawno
pisali, że nasi rodacy to nie są

Polacy, ale Litwini, których
spoloniował rząd Pilsudskiego.
Chciałbym zapytać szanownych
profesorów o te fenomenalne
zdolności w ciągu 20 lat
tak spolonizować Litwinów, że
przez następne 50 lat w żaden
sposób nie można odpolonizo-
wać. Co więcej, nasi rodacy chcą
być Polakami, a nie żadnymi
tutejszymi.

Zgadzam się ze stwierdze-
niem, że Litwa „swymi ludźmi
znacznie się przyczyniła do ro-
woju kultur ościennych krajów”.
To dobrze, bo twierdzą, że kul-
tura sąsiednich krajów wzajem-
nie się wzbogaca. Pan K. Mil-
keraitis cytuję p. Romer o prze-
wodniczącym Wileńskiego. Sa-
morządu A. Brodawskiego. Jeżeli
p. Brodawski został wybrany w
demokratyczny sposób, więc ho-
norujemy go. A że za czasów
Radziwiłłow staw był czysty...
Czysty był dlatego, że korzystał
z niego mógł tylko pan, inni
mieszkańcy mieli obowiązek ty-
ko żaby straszyć, aby dzieci-
stwo nie przeszkadzały spać.

Z dawnym dworem, który
wspomina autor, czas rzeczywie-
cie robi swoje. Ale czy p. Bro-
dawski za własne pieniądze miał
wszystko odbudować? Przecież
dbał o zabytki architektury
należała i należy do trosk rzą-
du, odpowiednich ministerstw
i służb republiki. I w końcu pan
Milkeraitis pisze, że „Czyż mo-
że być większy czyn niż to,
że czerwoni z Sołectnicz organizu-
ją komitety obchodów Kon-
stytucji 3 Maja”. Nie może być
większego czynu! Ale praw-
dopodobnie zorganizowali to
czerwoni, bo nie mieli zamiaru
organizować święta imni.

T. RACZKO

„Od Mickiewicza do Mitosza”

W dniach 30.V-2.VI.91
w Szczawnicy odbył się Final I
Turnieju Recytatorskiego, Litera-
tury Emigracyjnej. „Od Mic-
kiewicza do Mitosza”, w którym
wzięło udział 60 uczestników
z 32 województw, w tym
reprezentacja młodzieży polskiej
z Litwy.

Jury pod przewodnictwem
Sławy Przybylskiej stwierdziło
bardzo dobry poziom przedsta-
wicieli wybranej literatury. Odbyła
się również sesja popularno-

naukowa pt. „Panorama litera-
tury emigracyjnej”.

Idea turnieju, program fina-
lu zyskały pełną aprobatę mło-
dzieży i pedagogów, co wyra-
ziło się jednomyślną uchwałą o
konieczności corocznego konty-
nuowania turnieju oraz jedno-
myślną uchwałą młodzieży, by
miejscem finału pozostała na
stałe Szczawnica.

Powstałe Szczawnickie Studio
Młodych im. Czesława Mitosza
zadebiutowało prezentu-

jąc dwa programy „Modlitwy
poetów” oraz „Balladę o Róży”
(prezentacja twórczości Stanis-
ława Balińskiego).

Przyszłoroczny Final II Mie-
dzynarodowego Turnieju Recy-
tatorskiego „Od Mickiewicza do
Mitosza” odbędzie się w Szczaw-
nicy w dn. 17-21 czerwca.
Nowością jego będzie „Dzień
Leszka Kołakowskiego” dla
uczennów 65 rocznicy urodzin
tego najwybitniejszego współ-
czesnego myśliciela polskiego.

Inf. wł.
